

Komorowski na ciepłej posadce emeryta

Data publikacji: 4.07.2010 22:30

□

Przemysław Mazur - politolog i publicysta - komentuje wyniki II tury wyborów prezydenckich.

Łukasz Grzesiczak: Znamy dopiero wyniki sondażowe wyborów prezydenckich, według których wygrał Bronisław Komorowski. Czy kandydat PO może być już spokojny o zwycięstwo?

Przemysław Mazur: Liderzy PO deklarują sporą ostrożność, sam prezydent elekt otwiera małego szampana, czekając z otwarciem właściwego do ogłoszenia wyników przez PKW. Trudno się dziwić, po ostatniej wpadce firm prowadzących badania sondażowe, wszyscy zachowują się ze sporo rezerwą. To może dość dziwić, dotychczas sondaże były swoistym fetyszem w polskiej polityce, to one były albo uzasadnieniem polityki albo przedmiotem krytyki i dowodem na fałszowanie rzeczywistości przez media. Czytanie wyników badań sondażowych to spore wyzwanie, niestety czytane są one na ogół literalnie, podczas gdy należy do nich podchodzić nie tyle z rezerwą, co z pewną wiedzą, wtedy można dopiero zrozumieć to, co dzieje się tak naprawdę. Patrząc na pewną tendencję, jaką można było wychwycić przy długoterminowej analizie badań, pomijając „wysoki” pojedynczych sondaży niepokrywających się z większością dotychczas podawanych, mając na baczności pewną nadreprezentację mainstreamowych rekordów, można było przewidzieć wygraną Bronisława Komorowskiego. Badania wszystkich instytucji wskazują jedną prawidłowość, to Komorowski wygrał, a przewaga ta przewyższa granicę błędu statystycznego, można zatem spokojnie pogratulować mu wygranej. Nie przewiduje tu powtórek z wyborów w Stanach Zjednoczonych, gdy o zwycięstwie Georga W. Busha decydowały pojedyncze głosy, liczone pod lupą ekspertów.

Obaj kandydaci cieszą się bardzo zbliżonym poparciem. Czy ten podział na Polskę Kaczyńskiego i Polskę Komorowskiego może być groźny dla Polski?

To dobre pytanie. Gdy pojawiły się wyniki wyborów na prezydenta Ukrainy, wielu komentatorów ogłosiło rozpad tego państwa na dwie części: pomarańczową i niebieską. Gdy popatrzymy na mapę wyborczą Polski można by zaryzykować podobną tezę, a jednak takiej nikt nie ośmieli się postawić. Taka wyraźna linia podziału to efekt polityki prowadzonej już od kilku lat, zarówno przez PiS, jak i PO. Dzielenie Polaków na tych co stoją tu gdzie kiedyś i tam gdzie stało ZOMO, czy seans nienawiści, jaki zafundowała ostatnio PO z Donaldem Tuskiem na czele, dzielą nie łączą wbrew hasłom. Politycy mają hasłami budującą zgody i że bardziej chcą „make PiS not war”, ale wynika to raczej z przekonania o tym, że to jest lepiej odbierane przez wyborców niż prawdziwej potrzeby własnej Dostarczanie gotowych, stereotypów wyborczych, czyli podziału na zwolenników IV RP i PO jest w kontekście wyborów bardziej pożądane i żadna ze stron z tego nie zrezygnuje. Komorowski będzie deklarował swoją chęć bycia prezydentem wszystkich Polaków, jak niegdyś Aleksander Kwaśniewski, może nawet usunie się z głównego nurtu walki z PiSem, ale na pewno żadna z partii nie zrezygnuje z tego prostego, emocjonalnego podziału, bo nie jest to w ich interesie.

Jak Pan ocenia kampanię wyborczą? Bronisław Komorowski – mimo wielu gaf - był w niej najlepszym kandydatem?

Bronisław Komorowski mylił się tyle razy chyba z jednej prostej przyczyny, był tak skoncentrowany na mówieniu tego co chcą usłyszeć ludzie, a nie tego co on sądzi, że czasami zapominał ile ten Światowid miał twarzy. Moim zdaniem kampania Komorowskiego była nudna i nie wniosła nic nowego do polskiej polityki. Inaczej niż Kaczyńskiego, który dokonał pewnego wizerunkowego przegrupowania, które okaże się pomocne przy następnych kampaniach. PiS zerwał z wizerunkiem przaśnej partii, ludzi raczej gorzej wykształconych, Kaczyńskiego popierali ludzie sukcesu, sportowcy, artyści, kampania była skierowana do młodych, PiS uderzył w tych kierunkach, których pominięcie były przyczyną jego porażek. To daje dobrą pozycję startową przed kolejnymi bataliami, tak naprawdę ważniejszymi. Na marginesie dodam, że chyba najciekawszą i najskuteczniejszą kampanie prowadził Grzegorz Napieralski, który niemość, że uratował swoją głowę w rozgrywkach wewnątrzpartyjnych, to stał się bohaterem drugiej tury i przypomniał o istnieniu lewicy.

Pokusiłby się Pan o prognozę jaki wpływ może mieć dzisiejszy wynik na jesienne wybory samorządowe i wybory parlamentarne w 2011 roku?

Nauki społeczne mają to do siebie, że nie mają mocy predyktywnej, tylko szarlatan może rościć sobie prawo do wróżenia wyników, nie naukowiec, więc pozwoli Pan Redaktor, że daruje sobie wróżenie z kart, bo życzył sobie Pan rozmowy z politologiem, a nie wróżem. Należy pamiętać, że wybory samorządowe rządzą się innymi prawami niż prezydenckie, wynik PiSu daje spory kredyt zaufania, kapitał, którego nie mogą zmarnować. PO z kolei paradoksalnie znalazła się w trudnej sytuacji, teraz bierze pełną odpowiedzialność za politykę, PiS może ustawić się na wygodnej pozycji pełnej opozycji i punktować PO niczym bokser w ringu. Wątpię, by jednak doszło do jakiś wielkich zmian, nie sądzę by pojawiła się silna trzecia opcja, np. lewica, a szkoda, byłoby ciekawiej. Wybory parlamentarne będą najistotniejsze i prawda jest taka, że te prezydenckie to uwertura przed najważniejszą rozgrywką, teraz PO musi skoncentrować się na nie roztrwonieniu swojego poparcia, a PiS na jego wzmocnieniu.

Jakie powinny być pierwsze decyzje nowego prezydenta Bronisława Komorowskiego. Czy będzie to kandydat niezależny od PO?

Bronisław Komorowski będzie musiał przekonać Polaków, że będzie prezydentem wszystkich, że nie zamelduje wykonania zadania Donaldowi Tuskowi. Myślę, że nadal będzie puszczał oko do lewicy, a jego prezydentura będzie raczej miała przebieg kanapowej, tzn. będzie raczej ciepłą posadką na emeryturę dla zasłużonego polityka z „pokolenia styropianu”. Chyba, że wyniki wyborów parlamentarnych postawią go przed tak trudnym zdaniem, jak niegdyś Lecha Kaczyńskiego, który nagle obudził się na pierwszej linii frontu, zupełnie nie będącego do tego przygotowanym. Czas pokaże.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

Przemysław Mazur - politolog i publicysta, redaktor naczelny portalu politologicznego *www.polis.edu.pl*.

(Rozmowa odbyła się 4 lipca o godzinie 21:00, po podaniu sondażowych wyników wyborów prezydenckich).